

## Apis mellifera (Rilke, Leśmian, Valéry, Miłosz)

### 1.

Teksty, które chcę poddać lekturze, pochodzą – z jednym wyjątkiem – z tego samego czasu. Wiersz Paula Valéry’ego *Pszczola* należy do kluczowego tomu poety *Charmes* (*Gusta, Uroki*) opublikowanego w 1922 roku. List Rainera Marii Rilkego do jego polskiego ambasadora, Witolda Hulewicza, został napisany w zamku Muzot 13 listopada 1925 roku. List ten, zamieszczony w tomie *Briefe aus Muzot*, stanowi – jak wiadomo – bezcenny komentarz do ukończonych trzy lata wcześniej *Elegii duinejskich*. Wiersz Bolesława Leśmiana *Pszczoly* – jeśli kierować się datą publikacji tomu *Napój cienisty* (1936) – powstał w latach 30. Z pewnością pochopna wyda się myśl, którą jednak sformułuję: wszystkie te teksty przynależą do czasu, kiedy poeci mieli odwagę stawiać pytania zasadnicze. Pochopna, bo przeczy jej chociażby czwarty uwzględniony utwór – poemat Czesława Miłosza *Orfeusz i Eurydyka* wydany osobno w 2002 roku, a następnie przedrukowany w zbiorze *Wiersze ostatnie* (2006).

Zatem utwory ostatnie czy prawie ostatnie, bo już nawet nie późne. Z wyjątkiem wiersza Paula Valéry’ego warunek ten spełniają wszystkie pozostałe teksty. List Rilkego powstał kilka miesięcy przed śmiercią poety. Tom *Napój cienisty* był ostatnim opublikowanym za życia tomem Leśmiana. Poemat *Orfeusz i Eurydyka* Miłosz ogłosił dwa lata przed śmiercią. Oczywiście nie wyprowadzam z tego podobieństwa żadnej powszechnie obowiązującej reguły. Faktem jednak jest, że wszystkie te teksty są próbą zmierzenia się z pytaniem – jak zaznaczyłem – fundamentalnym. W każdym przypadku jest to próba niemożliwa do podjęcia, jest to zadanie niemożliwe do wykonania. I być może tylko metaforyczna mowa poetycka może sprostać tej próbie, może podjąć temu zadaniu: potrafi w jakiś sposób zbliżyć się do odpowiedzi na to pytanie czy przynajmniej wskazać jej kierunek. Jest to bowiem pytanie o relację między byciem a niebyciem.

W tradycji poetyckiej można oczywiście odnaleźć znacznie więcej utworów mierzących się z tym problemem. Wystarczy chociażby przypomnieć inne wiersze uwzględnionych poetów. Jeśli jednak do lektury wybrałem akurat te teksty, to dlatego, że łączy je wspólna metaforyka. Ich wspólnotę określa mianowicie metaforyczny motyw czy raczej metaforyczna figura pszczoły. Ale nie o tę niejako zewnętrzną wspólnotę przede wszystkim chodzi. Zasadniczy cel rozważań ma stanowić rozpoznanie semantyki i symboliki tego motywu / tej figury. A jest to semantyka i symbolika o szczególnym znaczeniu filozoficznym i szczególnej głębi metafizycznej. Motyw/figura pszczoły odsyła bowiem w przypadku każdego z wymienionych utworów do – niewyraźalnych? niewyraźalnych inaczej? – sensów epistemologicznych i ontologicznych, do sfery (na różny sposób) pośredniej między

życiem a śmiercią, istnieniem a nieistnieniem, bytem a nicością. I w każdym przypadku jego/jej metaforyczne użycie radykalnie kwestionuje – by uprzedzić dalsze dociekania – zasadność tych pojęć i prawomocność wyznaczanej między nimi granicy. Te cztery teksty przypomnę – zgodnie z zarysowanym już układem – w porządku chronologicznym.

## 2.

Sonet *Pszczoła* nie jest odosobniony w twórczości poetyckiej Paula Valéry'ego. Wpisuje się w rozleglejszą sekwencję wierszy, których światy sytuują się w strefie pogranicznej – gdzieś między życiem a śmiercią. (Tak samo będzie można powiedzieć o tekstach Rilkego i Leśmiana). Cytuję (w przekładzie Romana Kołonieckiego) dwie pierwsze strofy wiersza:

„Choć wiem, że walczysz cienkim żądłem śmiało,  
O płowa pszczoła, w której śmierć tkwi żywa,  
Mych świeżych kwiatów nic dziś nie okrywa –  
Sen koronkowy osłoną ich całą.

O, przekłuj piersi tykwę napęczniałą,  
Na której miłość ginie lub spoczywa:  
Niech się z niej kroplą czerwień ma prawdziwa  
Przesączy w obłę, wojownicze ciało!”<sup>1</sup>.

Szczególną wymianę, która następuje w przypominanych strofach, metaforyzuje ułknięcie pszczoły. To ułknięcie może być śmiertelne, ale w istocie cała ta wymiana mieści się w granicach najszerszej pojętego bycia. Dobitnie i dosłownie nazywa to oksymoron – czy jednak w tym sensie rzeczywiście oksymoron? – określający tkwiącą w pszczole i zadawaną innym „śmierć” jako „żywą”. I z kolei ułknięcie dla innych organizmów zabójcze, dla pszczoły okazuje się życiodajne jako „kropla [prawdziwej] czerwieni”. Podział na życie i śmierć zostaje zatem zniesiony. Jest tylko wielka całość, w której dokonuje się ich wzajemna i nieustanna wymiana.

To właśnie tę całość – komentując *Elegie duinejskie* – myśli w swoim liście z Muzot Rilke. I przedstawia ją przy pomocy takiej samej – pszczelej – metafory:

„(...) naszym zadaniem jest wpoić sobie tę ziemię, tymczasową i kruchą, tak głęboko, w takim cierpieniu, z taką namiętnością, żeby jej istota zmartwychwstała w nas «niewidzialna». Jesteśmy pszczołami Niewidzialnego. Nous butinons éperdument le miel du visible, pour l'accumuler dans la grande ruche d'or de l'Invisible. (Bez pamięci znosimy zewsząd miód widzialnego, by go gromadzić w wielkim złotym ulu Niewidzialnego). (...) Anioł z Elegii jest tym właśnie tworem, w którym dokonywana przez nas przemiana widzialnego w niewidzialne wydaje się już dopełniona”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> P. Valéry, *Poezje*, wybór, oprac. i wstęp R. Kołoniecki, Warszawa 1975, s. 91.

<sup>2</sup> Cyt. za: M. Heidegger, *Cóż po poecie?* tłum. K. Wolnicki [w:] idem *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybór, oprac. i wstęp K. Michalski, Warszawa 1977, s. 210 i 214.

„Potwierdzenie życia i śmierci nie tworzy sprzeczności w *Elegiach*... Śmierć jest tylko odwrotną stroną życia... Nie ma tej i tamtej strony, jest tylko wielka jedność, w której przewyższające nas istoty, «Aniołowie», są u siebie w domu...”<sup>3</sup>

Ten list znany całej światowej Rilkeologii był omawiany tylokrotnie, że niełatwo dodać do tych omówień coś nowego. Chcę jedynie zwrócić uwagę na rozwinięcie przez poetę zasadniczej myśli – nie tylko zresztą tego listu i komentowanego w nim cyklu elegii. Myśl ta stanowi bowiem wyraz kształtowanego przez długie lata światopoglądu, którego ostatecznym spełnieniem i świadectwem są dwa ostatnie cykle Rilkego: *Sonetu do Orfeusza* i *Elegie duinejskie*. Jest to myśl o wielkiej całości, o jedności życia i śmierci, która w przypomnianym liście brzmi – w swojej dosłownej formie – zadziwiająco prosto.

Jej rozwinięciu czy zobrazowaniu służy metaforyczna figura pszczoły. Choć Rilke używa trybu oznajmującego: „Jesteśmy pszczołami Niewidzialnego”, porównanie do pszczoł brzmi w jakimś sensie jak imperatyw, jak wyznaczenie „naszego zadania”: to właśnie nasze – już jakby ponadludzkie, nieludzkie, pozaludzkie – staranie duchowe ma spowodować, na kształt niestrudzonej pracy pszczoł, przemianę Widzialnego w Niewidzialne. Ta metamorfoza, której duchowym wysiłkiem próbujemy dokonać, czy może dokonujemy, sprawia, że w perspektywie czy w sferze Niewidzialnego granica pomiędzy życiem a śmiercią zanika, że nie ma między nimi sprzeczności, że stanowią całość, a miejscem naszego zamieszkania przestaje być / nie jest widzialny byt, lecz – by powtórzyć metaforyczne sformułowanie poety – „wielki ul” Niewidzialnego. W tym znaczeniu – porównani do pszczoł – jesteśmy, czy raczej powinniśmy być, pośrednikami między Widzialnym a Niewidzialnym.

Inny „ul” przywołuje w wierszu *Pszczoły Leśmian*, ale kierunek ostatecznych rozstrzygnięć zdaje się podobny. Przypominam ten wiersz w całości:

„W zakamarku podziemnym, w mieszkalnym pomroku,  
Gdzie zmarły, zamiast dachu, ma nicość nad głową,  
W pewną noc Wiekuistą, a dla nas – Lipcową  
Coś zabrzękało... Śmierć słyszy i przynagla kroku...

A to – pszczoły, zmyliwszy istnienia ścieżynę,  
Zboczyły do tych pustek, jak do złego ula!  
Rój się iskrzy tak obco, tak brzęcząco hula,  
Że strach w mroku tę jurną ujrzeć poźłocinę!...

A zmarli w zachwyceniu, żrenicę rozwiewną  
Przesłaniając od blasku skruszałych rąk wiórem,  
Tłoczą się cień do cienia i wołają chórem:  
«To – pszczoły! Pamiętacie? To – pszczoły na pewno!»

<sup>3</sup> Cyt. za: M. Jastrun, „Wstęp” [w:] R.M. Rilke, *Elegie duinejskie*, tłum. M. Jastrun, Kraków 1962, s. 10.

Przytłumione snem bóle na nowo ich trawią!  
Wdzięczni drobnym owadom za zbudzoną ranę,  
Z wszystkich sił swej nicości patrzą w skry zbłąkane,  
Co wzdułż śmierci i w poprzek żywcem się złotawią...

Znali niegdyś te cudła złotego pomiotu,  
A dzisiaj, zaniedbani w swych mgieł niedobrzysku,  
Podziwiają skrzydlatą szaradę rozbłąsku  
I chyżą łamigłówkę brzęczącego lotu!

Ale drogę powrotną zwęszywszy w odmęcie,  
Pszczoly lśnią się gromadą już co chwila rzadszą,  
Już – w świat się przedostając, gasną na zakręcie –  
Już ich – nie ma! – A oni wciąż patrzą i patrzą...<sup>4</sup>.

Pozornie poeta dokonuje radykalnego rozgraniczenia: jest więc „dach” i „nicość” „nad głową”, jest „noc Lipcowa” i „noc Wiekuista”, jest „istnienie” i „pustki”, są „cudła złotego pomiotu” i „mgieł niedobrzysko”, jest wreszcie „świat” i „odmęt”. Ale to tylko pozór. Możliwa jest bowiem jakaś łączność, jakaś wspólnota, jakaś jedność – choćby na chwilę – tego „zakamarka podziemnego”, tego „mieszkalnego pomroku” z pozostawionym na powierzchni istnieniem. Możliwa pod pewnym warunkiem: jeśli „zmyli się” jego „ścieżynę”, jeśli „zboczy się” z drogi – jak ją nazwać: rozsądku, doświadczenia, rutyny? Co oznacza: jeśli pomyśli się życie i śmierć po Rilke’ańsku – jako niepodzielną całość. Tak właśnie można odczytać metaforyczny obraz zabłąkania się „roju” pszczoł do podziemnej krainy umarłych. Nie ma więc ścisłej i trwałej granicy: jeśli nie ten, to inny rój pszczoł znowu trafi do tej krainy, by swoim błyskiem rozświetlić jej mrok i przypomnieć umarłym istnienie. „A oni – powtórzę ten arcywers – wciąż patrzą i patrzą...”

Spojrzał również za siebie, lecz – zgodnie z mitem – daremnie bohater ostatniego poematu Miłosza *Orfeusz i Eurydyka*. Przywołam tylko krótki jego fragment o szczególnej jednak doniosłości dla struktury i sensu całego utworu – fragment końcowy:

„Dniało. Ukazały się załomy skał  
Pod świetlistym okiem wyjścia z podziemi.  
I stało się jak przeczuł. Kiedy odwrócił głowę,  
Za nim na ścieżce nie było nikogo.

Słońce. I niebo, a na nim obłoki.  
Teraz dopiero krzyczało w nim: Eurydyko!  
Jak będę żyć bez ciebie, pocieszycielko!  
Ale pachniały ziota, trwał nisko brzęk pszczoł.  
I zasnął, z policzkiem na rozgrzanej ziemi<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> B. Leśmian, *Poezje, wstęp i oprac.* J. Trznadel, Warszawa 1994, s. 257–258.

<sup>5</sup> Cz. Miłosz, *Wiersze ostatnie*, Kraków 2006, s. 46.

Poemat – by powiedzieć najkrócej, z pełnym pominięciem kontekstu biograficznego i mitologicznego – jest zapisem doświadczenia śmierci – cudzej śmierci. Jego ostatni fragment stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, które z całą jaskrawością i bezwzględnością stawia to doświadczenie. Odpowiedź ta kryje się w słowie „ale”, które nie jest jednak słowem zamknięcia, lecz otwarcia. Otwarcia na co? Na tę całość, którą na zasadzie *pars pro toto* metaforyzuje enumeracja ziemskich pokarmów. Składa się na nią zapach „ziół”, brzęczenie „pszczoł”, „rozgrzana ziemia”. To właśnie zanurzenie się w nich, w tworzonej przez nie jedności, pozwala w jakiś sposób uchylić groźę śmierci, pogodzić się z nią, umieścić ją w jakiejś innej perspektywie, w jakimś dłuższym trwaniu, w jakiejś większej całości. Rozlegający się „nisko brzęk pszczoł” umożliwia – niczym ziemska kołysanka na wieczność – ukojenie i zgodę.

### 3.

We wszystkich przywołanych fragmentach kluczową rolę – choć w różny sposób – odgrywa ta sama metafora: pszczoły (pszczoł) jako pośrednika krążącego pomiędzy obszarem życia i sferą śmierci. Metafora ta jest dobrana czy wybrana najtrafniej z możliwych. Jeśli nazwała nienazywalną bliskość, wypowiedziała niewypowiadalną wspólnotę, wyraziła niewyraźną jedność, spełniła udatnie swoje zadanie. Im doskonalej – także w zupełnie pominiętym w tych rozważaniach sensie artystycznym – je wykonała, tym skuteczniej zniósła granice i uchyliła podziały. Tym szerzej otworzyła niepodległą im całość. Dla tego otwarcia trudno było uczynić więcej, niż uczynili w przypominanych fragmentach Rainer Maria Rilke i Bolesław Leśmian, Paul Valéry i Czesław Miłosz.

## Summary

### **Apis mellifera (Rilke, Leśmian, Valéry, Miłosz)**

The article concerns Paul Valéry's sonnet *The Bee*, a fragment of Rainer Maria Rilke's letter to Witold Hulewicz, Boleslaw Lesmian's poem *The Bees* and a fragment of Czeslaw Milosz's poem *Orpheus and Eurydice*. The analysis of the semantic connotations and symbolic meanings of the bee, which appears in these texts, shows them as elements of a larger ontological project: an attempt to answer the question of the relation between being and non-being. In essence, this project denies the division into being and non-being, proposing the concept of a greater whole instead the entrenched opposition.

**Keywords:** *apis mellifera*, Bolesław Leśmian, Czesław Miłosz, Rainer Maria Rilke, Paul Valéry

**Słowa kluczowe:** *apis mellifera*, Bolesław Leśmian, Czesław Miłosz, Rainer Maria Rilke, Paul Valéry



Stanisław Gajewski